

Gospodarka surowcowa w Polsce —

Czym jest a czym być powinna

W nrze 1. „Przekroju“, z września b. r., znajdujemy ciekawy artykuł omawiający problem surowcowy:

Problemat surowcowy jest w chwili obecnej jednym z najważniejszych zagadnień polityki gospodarczej naszego państwa. Może nie jest właściwe wyrażenie „w chwili obecnej“ mogło by ono nasunąć myśl, że ta właśnie chwila wyznacza temu problematowi w hierarchii zadań państwowych miejsce tak szczególnie ważne. W istocie zagadnienie surowców ciąży na naszej gospodarce od chwili powstania niepodległego państwa; corocznie musimy płacić państwu zagranicznemu haracz, idący w setki milionów złotych; corocznie wyżywamy się olbrzymich kapitałów dla zaspokojenia bieżących potrzeb życia gospodarczego, skazując się na dotkliwych wyrzeczeniach we względzie realizacji tych celów, które wyraża się w popularnej formule „podciągnąć Polskę wzwyż“.

Problemat surowcowy jest więc stary, jak nasze ubóstwo, ale podobnie jak ono znajdował się dotąd właściwie poza obrębem konkretnych dążeń i zabiegów w kierunku jego rozwiązania. Dopiero teraz zaczyna się oceniać jego istotny ciężar gatunkowy; dopiero teraz wydzwiga go się do wysokości naczelných problemów polityki gospodarczej państwa, dopiero teraz szuka się właściwych rozwiązań i wytycza zasadnicze linie polityki surowcowej; dopiero teraz koncentruje się dyspozycję surowcową w ręku państwa; dopiero teraz powołuje się organa państwowe i wyposaża je w uprawnienia, niezbędne do osiągnięcia postawionych celów.

Pewnie, że na ożywienie prac nad zagadnieniem surowcowym oddziaływały przeżycia momenty, związane z sytuacją obecną. Powszechny wycisk zbrojeń postawił Polskę — podobnie jak inne kraje — w obliczu konieczności zapewnienia należytych warunków zaopatrzenia w surowce, bez czego zasada pełnego pogotowia obronnego nie mogłaby być urzeczywistniona w sposób należyty. Stąd płyną najsilniejsze impulsy w kierunku prac nad sprawą surowców; w niedawnych naradach Komitetu Obrony Rzeczypospolitej pod przewodnictwem Marszałka Śmigłego - Rydzę ten militarny aspekt zagadnienia surowcowego został z naciskiem uwidoczniiony.

Podobnie jak wojny nie można prowadzić bez planu, tak i bez planu nie można do wojny się przygotowywać. Trzeba dokładnie zdawać sobie sprawę z rodzaju, z rozmiarów, ze struktury zaopatrzenia kraju w surowce, trzeba dokładnie ustalić rozmiar zapotrzebowania na surowce niezbędne dla celów wojennych, trzeba zbadać istniejące możliwości zastąpienia pewnych surowców przez inne, ograniczenia zużycia, tworzenia rezerw, zmniejszenia ryzyka importowego itd. itd.

To olbrzymie zadanie zabezpieczenia wojennej bazy surowcowej już w czasie pokoju, zadanie którego spełnienie cią-

ży na władzach wojskowych, ale do którego spełnienia mają one prawo i obowiązki wręcz wszystkie czynniki państwa — to zadanie wyobraża tylko jeden — prawdą, że najważniejszy aspekt problematu surowcowego. Inny jego aspekt jest pokojowy; stan tego problemu na tle obecnej fazy koniunkturalnej i w związku z sytuacją dewizową kraju. Oto wzmocnienie wytwórczości przemysłowej oraz konieczność rozłożenia pieczołowitej opieki nad zasobami kruszczowymi instytucji emisyjnej wytworzyły trudną sytuację dla przemysłów, przetwarzających surowiec zagraniczny. Zapasy tego surowca zredukowane są do rozmiarów niezmiernie niskich i istnieje nieprzerwana groźba ograniczenia produkcji. Jakkolwiek rzadczni wszystko, co leży w jego mocy, aby niebezpieczeństwo to uchylić, to jednak trudności surowcowe oddziałują silnie na naszą sytuację ekonomiczną. Wiąza się one z naszą przyszłością gospodarczą, wyciskają swe piętno na całokształcie polityki gospodarczej państwa.

Mimo niekorzystnych zjawisk zachodzących w gospodarstwie światowym, jesteśmy ciągle jeszcze w fazie ożywienia gospodarczego. Otóż jak zawsze w okresach ożywienia — wzmagają się przywóz. Przywóz środków produkcji na rozbudowę potencjału gospodarczego kraju. Przywóz surowców na wyprodukowanie towarów dla zaspokojenia zwiększonych potrzeb konsumpcyjnych ludzi, którzy znaleźli zarobki. Ten zwiększony przywóz nie może znaleźć kompensaty w postaci zwiększonego wywozu do zabarykadowanych ograniczeniami importowymi krajów zagranicznych.

Wynikają stąd trudności handlu zagranicznego; od wielu miesięcy występuje bierne saldo bilansu naszych wymian z krajami obcymi. Zjawisko to przy obowiązujących obecnie zasadach ochrony dewizowej nie jest groźne, uwzględniając jednak strukturę naszego bilansu płatniczego niepodobna pogodzić się z biernym bilansem handlowym, jako zjawiskiem stałym. Niepodobna również myśleć o zrównoważeniu tego bilansu drogą pozabawiania przemysłowców niepotrzebnych surowców, albowiem taka rezygnacja równałaby się sparaliżowaniu dzieła dokonywanej się poprawy; byłaby rozwiązaniem, które sprowadza się do apoteozy nieróbstwa i poniekąd wszelkiej twórczej inicjatywy w kierunku wydzwignięcia kraju z bezwładu i marazmu.

Gdzież więc należy szukać rozwiązania tego trudnego dylematu polskiej polityki gospodarczej: ożywienie gospodarcze bez równowagi bilansu płatniczego, albo równowaga bilansu płatniczego — bez ożywienia gospodarczego? Odpowiedź nie może następczą żadnych wątpliwości: tylko na drodze rozbudowywania krajowej produkcji surowcowej, dzięki której moglibyśmy częściowo uniezależnić się od zagranicy.

Dotychczasowe nasze osiągnięcia w dziedzinie krajowej produkcji surowców naturalnych oraz w dziedzinie pro-

dukcji surowców sztucznych są nad wyraz nikłe. Dlaczego? Wiele się na to złożyło przyczyn; ale wśród nich najważniejsza była ta, że weszliśmy w niepodległy byt państwowy zupełnie nieprzygotowani, że każda z części, które złożyły się na dzisiejsze Państwo Polskie należała do odrębnego systemu ekonomicznego i przeszczepiała na grunt nowego państwa środki i metody tamtych systemów właściwe. Przyczyniły się też błędy popełnione w okresie niepodległego bytu; niewolnicze i bezmyślne hołdowanie przestarzałym teoriom, nie mającym żadnego zastosowania na naszym gruncie. Wszak do ostatnich jeszcze czasów dominującą u nas rolę odgrywała t. zw. doktryna „klasyczna“, — doktryna, której twórcy nie mieli możliwości zetknięcia się z nowoczesnym problematem surowcowym, a której nasi krajowi wyznawcy mieli wszelkie materialne powody pozostać wiernymi — ta doktryna odnosi się ze skrajną niechęcią do takiej formy uniezależniania się od zagranicy, jaką wyobraża dążność do stworzenia niezależnych źródeł surowcowych. W gospodarce opierającej się o krajowe źródła surowcowe upatrywano niepotrzebne obciążenia konsumpcji, zmniejszanie porcji dóbr, jaką spożywcy otrzymują za daną cenę. Nasi „liberałowie“ zwalczały produkcję surowców krajowych, upatrując w niej sposób odcinania Polski od gospodarki światowej; sztuczne włókno, krajowa ruda były w ich oczach symbolem... gospodarczego wsteczństwa.

Te teorie o surowcach krajowych — podobnie, jak inne zrodzone przez doktrynę klasyczną koncepcję — okazały się całkowicie niedostosowane do naszych warunków, całkowicie nieodpowiadające żywotnym potrzebom kraju. Byłyby może słuszne, gdyby istniała gwarancja wiecznego pokoju; gdyby istniał nieskrępowany ruch towarów i kapitałów; gdyby bilans płatniczy utrzymywał się automatycznie w równowadze; gdyby nie było owych przeszkód w handlu międzynarodowym, które składają się na smutny obraz rzeczywistości gospodarczej naszych czasów. Ale w warunkach jakie realnie istnieją, koncepcja „liberalna“ okazała się zabójczą; uległości tej koncepcji zawdzięczamy zapewne owe karygodne zaniedbanie w dziedzinie rozwoju, a bodaj nawet konserwacji naszych bogactw surowcowych.

Wszyscy wiedzą jak jaskrawe błędy popełnialiśmy w tej dziedzinie; wszyscy znają przykłady i owego kopalnictwa rud, które prawie całkowicie zamarło. mimo poważnych możliwości zwiększenia istniejących źródeł; i owych materiałów pędnych, których niedostatek może nas wkrótce postawić w obliczu konieczności importu nafty; i owej celulozy, którą sprowadza się do kraju dysponującego najlepszymi gatunkami surowca drzewnego. A produkcja surowców włókienniczych jak wełna, len, konopie i surowców zastępczych, jak sztuczne włókno cięte, kotonina lniana czy konopna? Produkcja ta, jako współczynnik równowagi w naszym bi-